

Redakcja odpowiedzialna
Jan Bronikowski w Poznaniu.
Redakcja i Biuro Redakcji przy
Wilemskiej pod Nr. 17.
Dziennik Poznański
Wydawanie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (złoty umiarkowany).
Listy
Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji Anglii i Szwecji 12 marek.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko naśladawczo za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.
Reklama
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą.

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Rehemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 22 października.

W ostatnim numerze pisma naszego zwróciliśmy na uwagę na projekta pokojowe, pojawiające się w prasie zagranicznej. Dziś pogłoski w tym kierunku przybierają nieco wyraźniejsze kształty. I tak mówią z Londynu, iż żywią tam nadzieję, że obecnie Rosja będzie mogła powołać się na znaczne swe zwycięstwo w Azji, usiłowania pokojowe Anglii na większe niż dotychczas natrafia przeszkody w Berlinie, gdyż gabinet berliński raz już zostanie pozyskany. W myśli medycacji pokojowej, można będzie liczyć z tej strony, widoki pokojowe raczej się pogorszyły niż poprawiły. Gabinet angielski bierze pod rozwagę wyłącznie warunki realne i nie robi swych polityki zależną od opanowania Rosyjskich, do których nie ma zaufania. Gdyby im nie udało się — pisać dalej z Londynu — powołanie niemieckiego kanclerza dla pośrednictwa pokojowego, wtedy byłoby rzeczą dowiedzoną, że pokój i utrzymanie Turcji w ogóle nie znajdują miejsca w programie ks. Bismarcka i że jego polityka inne zupełnie ma na celu plany.

Z depesz, jakie odebraliśmy wczoraj i dzisiaj, możemy sobie już dość dokładne wyobrażenia o wywołanym skutkiem ostatniej klęski Achmeda Mukhtar paszy w Armenii położyć. Z 70 batalionów, jakie miał Mukhtar pasza pod Karsiem i w Karsie, dostało się do niewoli rosyjskiej 32 bataliony, pozostało mu 38 batalionów. Ponieważ zmuszonym był pozostawić w Karsie najmniej 18 batalionów, mógł przeto z sobą tylko batalionami rozpocząć odwrot ku Erzerum. W Erzerum i w drodze do tego miasta znajduje się około 20 batalionów, co uczyni z stojącymi pod Ardahanem i Pennekiem 18 batalionami około 58 batalionów. Ponieważ Izmail pasza rozporządza pod Bajazetem kołonną złożoną z 35 batal. a Derwisz pasza ma pod swoją komendą w Batum 20 batalionów, przeto więcej niż odpowiadającym jest, iż generałowie ci wysłać część swych batalionów na wzmocnienie armii Mukhtar paszy, skutkiem czego armia ta będzie wkrótce niemal tak silna, jak była nią przed klęską. Porażka przeto Achmeda Mukhtar paszy nie byłaby w obec tego stanu rzeczy i przez wzgląd na porę roku tak znowu zmniejszona w skutkach, gdyby nie to, że Porta powzięła postanowienie zastąpienia Mukhtar paszy innym dowódcą. Zapomniano o tym widocznie w Carogrodzie, że Mukhtar pasza oddał znaczne jako wódz naczelny armii tureckiej swę ojczyźnie usługi, że on to zorganizował armię turecką tamtejszą, pobliż Rosyan pod Zewinem, Sarakhanem i Karaklisz, że on to przyniósł oświecenie Karaklisz i odniósł wiele mniejszych zwycięstw w okolicy Karaklisz. Obecnie zamierza Porta zastąpić go, jak rzekliśmy, innym dowódcą, a zwłaszcza nieudolnym ze swych poprzedników Achmedem Ejubem paszą, który udał się już w niewystraszonym swego zwągła i ekszkefata sztabu jenerała Rumunów, szumlański, Rifata paszy, do Erzerumu. Obawiać się należy na prawdę, by ostatnia klęska Turków nie zamieniła się w zupełną dla nich katastrofę. Zdolny dowódca mógłby przez znany ofiarność i waleczność ratować a nawet zrehabilitować honor broni tureckiej na azjatyckim teatrze wojennym, z Achmedem Ejubem paszą i jego nieudolnym zwagrem Rifatem nie mamy się być niepodobnym.

W ks. Michał tymczasem podzielił, jak się zdaje, swoją armią. Jedną kolumną, której dowodził w najdłuższym pospiechu z Aleksandropola działa obłężnicze, przemieścił się pod Kars, którą ma być już podobno z tej strony zupełnie zamknięty. Inna kolumna pociągnięta za Mukhtarem gościłem erzerumskim. Trzecia część wyruszyła w kierunku Kagismanu w zamiarze widocznie ścigania rozproszonych w dniu 15 bm. oddziałów tureckich i niedopuszczenia zarazem połączenia korpusu Ismaila paszy z batalionami Mukhtar.

Nadaremno do tej chwili oczekiwaliśmy telegramu z szturmu na Plewnę. Widocznie do szturmu tego, zawiadanego od tygodnia, nie przyszło jeszcze wcale. — Natomiast odbieramy kilka depesz zawiadamiających o ostatnich zajęciach pod tym miastem. Między innymi onoszą, że Rosyjanie przedsięwzięli z zmiernym dniem 20 bm. gwałtowną wycieczkę przeciw prawemu skrzydłu Osmana paszy, zostali jednak odparci, poniosłszy przytem dotkliwą stratę. O rozprawie tej donosi krótko i wzwłotowo następnie Osman pasza: Dnia 19 b. m. uderzył z zachodem słońca nieprzyjaciela na prawe skrzydło naszych stanowisk, został jednak odparty. Rosyjska główna kwatera milczy do tej chwili o tym niepowodzeniu, natomiast dzienniki rumuńskie przyznają się do klęski. I tak dziennik bukarezski Romanul donosi, że dnia 19 b. m. w piątek uderzyli Rumuni na okopy pod Bukowę i zajęli je w pierwszym zapędzie. Wiedząc o uderzeniu Rumunów na samą redutę i zajęli pierwszy szereg szanów; w walce jednak o drugi szereg szanów zostali Rumuni niezwoleni do odwrotu, który w dobrym dokonali porządku.

Z Carogrodu telegrafują pod dniem 21 bm., że armia Suleimana paszy cofnęła się w piątek w kierunku Rasgradu a to celem zajęcia tam stanowisk, któreby im nadawały lepiej do zaprowiantowania armii przez siebie.

Z wawozu Szkipki dochodzi nas następujący telegram Suleimana paszy z dnia 20 bm.: Artyleria nieprzyjacielska strzeliwała dzisiaj gwałtownie nasze reduty. Nasze straty i szkody nieznaczne. Nieprzyjacieli w czasie swej wycieczki po wodę ciężkie poniosł straty.

Wiadomości urzędowe.
Sędzią powiatowym mianowany został asesor sądowy Gershausen przy sądzie powiatowym w Międzyrzeczu.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 19 października.
(Delegacja i kraj. — Wyborcy lwowscy i posłowie lwowscy do rady państwa. — Rezygnacja Smolki. — P. Julian Czerkaski. — Konfiskata.)

(T) Wszystko ma swoje granice, wszystko swoją miarę. Otóż zdaje się, że i cierpliwość wyborców lwowskich doszła do granicy swojej, miara jej przebrała się. Niezadowolenie z zachowania się delegacji naszej w Wiedniu stało się większe od tak chwalebnej przez p. Grocholskiego cierpliwości wyborców. Widząc, że nie jest w stanie skłonić panów delegatów do zmiany dotychczasowej polityki milczenia, widząc, że wszelkie przedstawienia i prośby nie skutkują, widząc, że między zapatrywaniem wyborców a zapatrywaniem wybranych posłów na sprawę ogół najbardziej obchodzącą rażąco zachodzą różnice, postanowili wyborcy lwowscy przynajmniej ze swoimi rozmówcami posłami i spytać ich: czy to jest rzeczą właściwą, aby mandataryusz działał wręcz przeciw woli mandanta?

Kwestya może być sporną pod tym względem: czy słusznym mają wyborcy lwowscy, żądający, aby delegacja zabrała w radzie państwa głos w sprawie wschodniej, czy też wybrani przez nich posłowie pp. dr. Franciszek Smolka i dr. Julian Czerkaski. O to się nie spieramy. Ale kwestya przecież nie ma pod tym względem: czy mogą ci panowie reprezentować lwowskich wyborców w lwowskim reichsracie, skoro taka pomiędzy obu stronami zachodzi sprzeczność, taka różnica przekonań?

Jeżeli wyborcy lwowscy, których opinie reprezentują bardzo wnieśli tutejsze dzienniki: Gazeta Narodowa i Dziennik Polski, i którzy w pismach do delegacji wystosowanych bardzo dobitnie i jasno swoje przekonania i żądania objawiali, nie mogli przekonać swoich posłów; jeżeli z drugiej strony panowie posłowie odpowiadają piórem p. Grocholskiego daną nie mogli przekonać wyborców, cóż więc pozostaje do zrobienia? Oto należy albo zejść się i próbować jeszcze raz wzajemnie się przekonać i porozumieć, albo, jeżeli i ta ostatnia próba nie powiedziaby się, rozstać się. Niech pp. Smolka i J. Czerkaski szukają sobie innych, z nimi zgadzających się wyborców, a Lwowianie niech sobie szukają innych reprezentantów.

Dotychczasowy poseł miasta Lwowa do rady państwa, dr. Smolka tego samego jest zdania. Skoro zbadał opinią swoich wyborców i przekonał się, że istotnie rażąca między jego przekonaniem a przekonaniem wyborców co do stanowiska Polski względem wojny wschodniej zachodzi różnica, oświadczył deputacji wyborców lwowskich, która do niego wczoraj się udała, że składa mandat do rady państwa. Wprawdzie ze względu, że pana Smolkę ponownie wybrano członkiem wydziału krajowego, miał zamiar i oświadczył to podczas dokonywania w sejmie wyboru członków wydziału krajowego, że złoży mandat do rady państwa, ale miał to uczynić dopiero w grudniu, po zamknięciu posiedzeń delegacji wspólnej. W obec niezadowolenia jednak wyborców z zachowania się delegacji w Wiedniu, w obec oświadczenia wysłanego do p. Smolki deputacji wyborców uznał za rzecz właściwą, jako człowiek zdrowo na rzecz patrzący, że dalej posłować, dalej reprezentować Lwów, z nim zupełnie nie zgadzającego się, nie może i dla tego zaraz złożył mandat i pismo rezygnacyjne, wystosowane do marszałka izby niższej rady państwa, złożył wczoraj do rąk deputacji wyborców.

Wczoraj zaraz doniosłem wam o tym telegramie, dodając, że, jeżeli drugi lwowski poseł do rady państwa, p. Julian Czerkaski, tak samo nie zrobi, będzie do tego na publicznym zebraniu wyborców wzywamy.

Dziś ma się w tej sprawie odbyć poufna narada wyborców w sali ratuszowej, a na jedną z najbliższych niedziel zwołane zostanie zebranie wyborców, na które zaproszonym będzie p. Julian Czerkaski. Nie wątpię, że i drugi poseł lwowski pójdzie w ślady p. Smolki i że nie zechce narazić się na to, by mu mandat odebrano.

Czy i inni wyborcy pójdą śladem lwowskich, nie wiemy; u nas bowiem nie ma jeszcze wyrobionej takiego między wyborcami a posłami stosunku, jaki istnieć powinien.

Wczoraj skonfiskowano Gazetę Narodową za streszczenie broszury, o której wam już pisałem, pod tytułem: „L'Autriche par un Autrichien“. Nadmienię tu jeszcze dla wyjaśnienia rzeczy, że broszura ta wyszła z inspiracji spółnika hr. Andrassego, jenerała Klapki, który ma posiadać odpis tego memoriału, za którego pomocą ma według twierdzeń autora broszury ks. Bismarck rzucić hr. Andrassem i Austrią.

Lwów, 20 października.
(Sprawa delegacji. — Narady poufne. — Zapowiedziane zebranie wyborców.)

(T) Od dni kilku odbywają się u nas po domach prywatnych poufne narady wyborców w sprawie delegacji a mianowicie w sprawie znanej odpowiedzi prezesa delegacji p. Grocholskiego, daną krajowi na jego domaganie się, aby reprezentacja nasza w radzie państwa przerwała raz dotychczasowe milczenie w sprawie polityki wschodniej.

Niezadowolenie z zachowania się delegacji wzmożło się ogromnie od czasu ogłoszenia tej odpowiedzi, którą wyborcy, przynajmniej lwowscy, uważają za wyrządzoną sobie od posłów swoich obelgę.

Pierwszym następstwem, początkiem kampanii przeciw delegacji, głuchą na głos kraju i niemiej w obec Austrii i świata, było złożenie mandatu przez dotychczasowego delegata lwowskiego dr. Smolkę. Jako człowiek przekonań, a przekonań sprzecznych z przekonaniem wyborców swoich, złożył on mandat poselski, którego nadal zatrzymać nie mógł. Czy wyborcy, czy ich poseł ma słuszną, wykaże historia; to jednak było dla p. Smolki widoczne, że nadal nie może być reprezen-

tantem miasta, które żąda od niego tego, czego on ze swoimi nie może pogodzić przekonaniem.

Pan Smolka jest pewnym, że rozbiór Turcji jest rzeczą nieuniknioną, że Austriya w obec najbliższego przymierza Rosyi i Niemiec a nawet i Włoch, jeżeli nie chce podzielić losu Turcji, powinna zachować neutralność dla sprzymierzeńców życzliwą, i że w obec tego stanu rzeczy obowiązkiem jest Polski zupełnie w sprawie się nie mieszać, aby Austrii i sobie nie szkodzić, tem mniej, że wynikiem wojny, zdaniem dotychczasowego posła lwowskiego, będzie na każdy sposób polepszenie dol. Słowian południowych a w następstwie i Polski.

Ponieważ zaś jego wyborcy są wręcz pod każdym względem przeciwni zdania i domagają się od niego, aby on w przeciwnym swoim przekonaniu kierunku jako poseł ich był czynnym, ponieważ domagają się, aby delegacja parla Austrią przeciw Rosyi, aby Polacy manifestowali swoje dla Turcji sympatie, aby podnosili teraz sprawę polską, przeto ustępuje i zwraca powierzone sobie mandat. Oto postępowanie lojalne, polityczne i szlachetne.

Chodzi teraz wyborcom lwowskim o drugiego posła a mianowicie dr. Juliana Czerkaskiego. Poufne doradzali mu już przyjaciele, aby postąpił tak jego kolega a weteran na polu życia politycznego i parlamentarnego. P. Czerkaski waha się jeszcze. Otóż na odbytym to wczoraj poufnym licznym zebraniu wyborców bardzo poważnych, po większej części członków rady miejskiej, posłów na sejm krajowy, lekarzy, adwokatów, literatów i t. d. uchwalono wezwać na piśmie pana Czerkaskiego, aby stanął przed swoimi wyborcami, wytłumaczył się ze swego w delegacji postępowania i z owego pisma p. Grocholskiego, przesłanego także i w jego imieniu wyborcom.

Z narady poufnej nie będę tu szczegółowo zdawał sprawy, nadmienię tylko, że wszyscy mówcy z najpoważniejszego na rzecz takiej wagi zapatrując się stanowiska, z wielkim spokojem i umiarkowaniem sprawę rozbiórki. Rozbierano całe postępowanie delegacji naszej od lat wielu. Przypominano wszystkie ważniejsze chwile, w których delegacja nasza jako reprezentacja narodu polskiego, a choćby nawet jako część składowa parlamentu austriackiego, w interesie Polski a nawet w interesie Austrii głos zabrać powinna była, a zawsze w takich chwilach, pomimo prośb i domagań się kraju, milczała. Przypominano rok 1874, kiedy to z powodu rzezi i wszelkich gwałtów rządu rosyjskiego w Lubelskiem wysłał kraj adres do delegacji, błagając ją, aby interpelowała rząd austriacki w tej sprawie i wskazała na to, co się dzieje z rodakami i współwyznawcami tuż za kordonem. Delegacja nie tylko milczała, ale nawet na adresy nasze nie odpowiadała. A przecież w obec teraźniejszych wypadków ogromnej doniosłości byłoby było wystąpienie delegacji naszej, byłoby urzędowanie, publicznie z trybuny parlamentu skonstatowanie, jaką to swobodę Rosya Słowianom przynosi. Przypominano dalej, jak później, gdy rozpoczęła się akcja dyplomatyczna przeciw Turcji, wzywano delegację, aby ostrzegła Austrię przed przystąpieniem z Rosyją, jak następnie w listopadzie roku zeszłego, pomimo domagań się kraju, nie chciała wziąć udziału podczas rozpraw w radzie państwa, wywołanych interpelacją niemiecką w kwestyi wschodniej, jak później delegaci lwowscy nie chcieli przed wyborcami stawiać, a gdy wreszcie na poufnym, bardzo licznym zebraniu stanęli, zasłaniali się różnymi nieuzasadnionymi względami, jak np. owym, aby wystąpienie w radzie państwa przeciw Rosyi nie zaszkodziło Polakom pod zaborem rosyjskim. Od tego czasu przyszło do wojny. Przez Galicyę i w ogóle terytorium austriackie przewożą materiały wojenne dla Rosyi, koleje nasze służą Rosyi, cała polityka rządu jest najszkodliwszą dla narodu naszego i dla Austrii, kraj cały domaga się, aby delegacja przerwała drożne swe milczenie, niezliczone tysiące wyborców domagają się tego od niej w adresach, delegacja mimo to milczy, aż wreszcie ogłasza znane pismo do wyborców z 13 bm., które pomija zupełnie żądania kraju a odpowiada w tonie, jakby ją wzywano co najmniej do rozpoczęcia rewolucji, zaprzeczając prawie odpowiedzialności posłów w obec wyborców i dając krajowi lekcje patriotyzmu.

Przekonano się więc z odpowiedzi tej na pismo, które nawet nie żądało od delegacji podniesienia sprawy polskiej, do czego jest właściwie obowiązana, a żądano jedynie, aby stanęła na stanowisku sejm krajowy i wypowiedziała to, czego sejmowi w adresie wypowiedzieć nie pozwolono a co było wyrazem opinii całego sejmu i kraju, przekonano się więc z odpowiedzi tej, że nie ma nadziei, aby dzisiejsza delegacja zrobiła to, czego kraj od niej wymaga, dla tego też potrzeba zmienić większość delegacyjną i Lwów musi w tym względzie pierwszy krok zrobić.

Uchwalono więc, jak już wspominałem, wezwać p. Czerkaskiego przed wyborców; inne dalej idące wnioski, zostały cofnięte i zgromadzeni podpisali i wypraili do bawiącego obecnie we Lwowie posła pismo następujące:

Do Wielmożnego
Dr. Juliana Czerkaskiego,
delegata do rady państwa.

Przyjęta przez gabinet austriacki polityka przychylna dla Rosyi neutralności jest według najsumieniejszego przekonania podpisanych zarówno niezgodną z interesami narodu polskiego jak i szkodliwą dla monarchii austriackiej. Ze przekonania całego u nas opinia publiczna, a przynajmniej znakomita jej większość podziela, dowodzą tego jednomyślnie objawy jej organów w prasie, liczne do sejmu krajowego petycje w sprawie adresu do korony, wreszcie sam projekt adresu, przez Koło poselskie jednomyślnie przyjęty.

Gdy nagle zamknięcie sejmu nie pozwoliło mu uchwaleniem adresu dać wyraz tej opinii, kraj słusznie oczekiwał, iż reprezentacja jego w radzie państwa, których głosu żadnym zakazem stłumić nie można, wykona to, czego sejmowi wykonać nie pozwolono. Nadzieję tę i to życzenie wyraził kraj w liczących do delegacji polskiej adresach, wzywających ją do przerwania dotychczasowego milczenia.

Odpowiedź Koła polskiego na te adresy w piśmie z dnia 13 października r. b. przejala nas prawdziwym żalem i zdziwieniem, odcinając bowiem wszelką nadzieję z całym postępowaniem ze strony delegacji, wypowiadała mylne zapatrywanie, jakoby delegacja znajdowała się w zupełnej zgodzie z przeważającą

większością narodu, skoro postępowanie jej niezgodnem jest z duchem i treścią sejmowego adresu, a nakoniec pod pewną osłoną odmawia wyborcom prawa do wypowiedzenia zdania o postępowaniu swych reprezentantów.

Koło polskie w piśmie swém z 13 b. m. silny kładzie nacisk na odpowiedzialność reprezentantów. Te odpowiedzialność jednak pojmować należy nie tylko w obec sądu historyi, ale także i w obec tych, od których mandat poselski pochodzi. Z drugiej zaś strony nam jako wyborcom nie godzi się zapominąć o odpowiedzialności, jakaby na nas spadała, gdybyśmy nie wyczerpali wszelkich środków, ażeby na postępowanie reprezentacji naszej wpływać w kierunku zgodnym z opinią i z interesami narodu.

W uznaniu tej obustronnej odpowiedzialności uważają podpisani, iż niezbędna jest rzecz wysłuchać sprawozdania Wielmożnego Pana, jako reprezentanta stolicy kraju, z dotychczasowego postępowania delegacji w sprawie wschodniej polityki Austrii, z motywów pisma delegacji z dnia 13 b. m., wreszcie z osobistego Jego udziału tak w jednym jak i w drugim. W tym celu upraszamy Wielmożnego Pana, aby zechciał przybyć na zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, mające się odbyć we wtorek dnia 23 października a r. b. o godzinie 6 po południu, w sali ratuszowej, a o przybyciu swém zawiadomił pierwszego podpisane.

We Lwowie, dnia 19 października 1877.

We wtorek więc odbędzie się zebranie wyborców; gdyby zaś c. k. władze, jak w roku przeszłym nie zezwoliły na rozprawy publiczne, znajdują się inne sposoby do objawienia posłowi lwowskiemu opinii wyborców lwowskich.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Od niejakiego czasu wiadomości ze źródeł tureckich mówią zupełnie jawnie o zamierzonem przez Suleimana paszę działaniu zaczepnem przeciw armii carewicz, a nawet podają, że punktem wyjścia tej ofensywy będzie Kadikiöf. Pominąwszy, że plan już przez przedczesne ogłoszenie uważać można za sparalizowany w zarodzie przemawiają przeciw temu działaniu zaczepnemu inne jeszcze bardzo ważne powody. Carewicz rozporządza obecnie 6 kompletnymi dywizjami piechoty z odpowiednią artylerją i kawalerją, zatem siłą wynoszącą 60,000 ludzi z 300 działami. Wojska te zajęły między Łemem a Jantrą bardzo mocne, ufortyfikowane pozycje i mają w Górzym Studzinie rezerwę, składającą się z dwóch dywizji piechoty, jednej dywizji kawalerii i jednej brigady strzelców gwardyjskich, co wszystko razem wynosi około 40,000 ludzi z 100 działami. Jeżeliby Suleiman pasza wykonał ruch zaczepny z Kadikiöf, 6 dywizji rosyjskich stojących w pierwszej linii zdołałyby niezawodnie na swych pozycjach utrzymać się aż do nadejścia z Górnego Studzina części gwardii na punkt najbardziej zagrożony. Rosyjanie mogliby więc przeciwstawić Suleimanowi paszy 70—80,000 ludzi, siłę, która z pewnością wystarczałaby do odparcia ataków tureckich. Z drugiej zaś strony Turcy nie mają w tej chwili potrzeby do zaczepnego wystąpienia. Konieczność taka zachodzi raczej po stronie ich nieprzyjaciół, którzy, chcąc przetrzymać w Bułgarii, muszą starać się o opanowanie jakiegoś warownego punktu, np. Raszczuku. Jeżeli więc Suleiman pasza, pisze N. fr. Presse, mimo to przygotowuje się do działania zaczepnego, czyni to niezawodnie za wpływem carogrodzkiej rady wojennej, tej samej, która wydała mu w sierpniu niedorzeczny rozkaz szturmuowania Szkipki a obecnie spowodowała pośrednio klęskę Mukhtar paszy, rozkazując mu bądź co bądź trzymać się na linii, której obronił nie był w stanie. Duszą tę radę wojenną jest szwagier sułtana Mehmed Damat pasza, znany ignorant i zarozumialec, który wedle ostatnich wiadomości odczuwał dawny swój wpływ w radzie sułtana i obecnie sięga nawet po godność w. wezyra. Taki człowiek dyktuje rozkazy wozdowi tej miary, co Osman i Suleiman paszowie!

Kwestya przezimowania armii rosyjskiej w Bułgarii jest na porządku dziennym obrad jenerała sztabu rosyjskiego i przedmiotem dyskusji wszystkich dzienników. Bo też rzeczywiście jest to kwestya niemalże wagi, decydująca o całym losie przeszło rocznej kampanii. Czy uda się Rosyanom zdrowo i cało przezimować w Bułgarii, czy też dla uratowania armii wypadnie cofnąć się do Rumunii? Rosyjskie dzienniki przemawiają wprost i otwarcie za opuszczeniem Bułgarii i wyliczają tysiące powodów tak klimatycznych jak administracyjnych, wobec których pozostawiając armię w Bułgarii, naraża się ją na niewątpliwą klęskę. Ale rosyjskie dzienniki nie radzą wcale cofania się do Rumunii, lecz widzą jedynie wyjście, jedyny ratunek w przetrzuceniu armii za Bałkan. Niewątpliwie, że za Bałkanami byłoby Rosyanom o wiele wygodniej i cieplej niż w Rumunii, tylko jak tu przedrzeć się przez linie tureckie? Trzeba wziąć Plewnę, konieczne, cokolwiek to kosztowało — wołają na wszystkich głosy strategicy Gołosu i Petersb. Wiedom.

Presse donosi, że car miał w Poradymie przemowę do swego sztabu, w której zapewnił, że pozostanie przy armii i dzielnie będzie wszelkie trudy kampanii. — „Starać się będę troskliwie o wszelkie potrzeby armii — mówił car — a na mój rozkaz w razie potrzeby cała Rosya stanie pod bronią.“

Fremdenblatt utrzymuje, że okręgi wojskowe warszawski, wileński, kijowski i moskiewski formują cztery dywizje rezerwowe.

Posiłki, jakie armia rosyjska w Bułgarii w ostatnich czasach otrzymywała, ocenia korespondent Gołosu na 87,000 ludzi, nie wliczając w to 24 baterii gwardyjskich. Składają się na tę cyfrę trzy dywizje piechoty gwardyjskiej (48,000 ludzi), 8 pułków kawalerii gwardyi (5000 ludzi), dwie dywizje grenadierów (24,000 ludzi) i 24 dywizja piechoty (10,000 ludzi). Z rezerwami, które już nadeszły i jeszcze nadejść mają, liczyć będzie armia rosyjska w Bułgarii wedle źródeł rosyjskich co najmniej 260 tysięcy ludzi.

Dzienniki zagraniczne otrzymują następujące depesze: Kadikioi, 19 października. Dzisiaj rano została tutaj skoncentrowana armia zaalarmowana i jest gotowa do marszu. Cel marszu nie jest wiadomy. Suleiman pasza wyjechał wczoraj wieczorem z swym sztabem na inspekcję Ruszczuku. Od rekonesansu przedsięwziętego dnia 14 bm. nie padł ani jeden strzał. Pogoda sprzyja, drogi jednak są jeszcze bardzo złe.

Warna, 20 października. Wiceadmirał Hassan pasza udaje się do ujścia Suliny celem objęcia komendy nad częścią tamtejszej floty tureckiej.

Szumla, 20 października. Zapewniają, że onegdaj przedsięwziętą garnizon Sylistry pod dowództwem jen. Selemi paszy demonstracją na brzeg rumuński. Rosyjanie widzieli się z niewolonymi do pozostawienia drugiej dywizji gwardii w Rumunii dla odparcia ewentualnej wycieczki załogi tureckiej z Sylistry.

Brody, 21 października. Onegdaj i wczoraj przewieziono do Sławuty 250 rannych oficerów sztabowych i niższych, a do Dubna 500 rannych żołnierzy; zapowiedziano, że ogółem 2500 rannych zostanie przywiezionych do tych szpitali.

Z pod Plewny.

Liczne depesze donoszą o rozpoczęciu dnia 17 bm. i kontynuowaniu w dniach następnych ogólnego ostrzelowania Plewny; zarazem zapowiadają, zwłaszcza depesze z źródła rosyjskiego, rychłą ogólną akcją. Zkąd inąd zaprzeczają temu i argumentują, iż nie nie zapowiada bliższej akcji. Do dzienników wiedeńskich donoszą, iż generał Totleben nie myśli bynajmniej wypierać szturmem Osmana paszy z Plewny. Celem jego jest jedynie zrobić armii Osmana paszy niezdolną do walki, by nie mogła po raz drugi przeszkodzić Rosyjanom w przechodzie Bałkanów. O szturmie, który ciągle zapowiadają dzienniki rumuńskie, z wielu powodów na teraz nie myślą. Po ostatnich deszczach grunt pomiędzy obustronnymi szczytami tak rozmiękł, że w skutek tego posuwania się naprzód szturmujących kolumn po tej błotnistej glinie musiałoby być bardzo powolne; straty zaś, jakie mogłyby ztąd wyniknąć, zniweczyłyby wszelką nadzieję skutku.

Korespondenci do dzienników rosyjskich obliczają w ogóle siły Osmana paszy w Plewnie na 50 tysięcy żołnierzy.

Z Czarnogóry.

Z Dubrownika telegrafują pod d. 19 bm.: Wedle wiarogodnych wiadomości skoncentrował Ali pasza pod Trebinją korpus wojska, złożony z 21 taborów i 8 batalionów żołnierza regularnego, z którymi połączyli się także mieszkańcy Niksizu, a to w celu odebrania Czarnogórców Niksizu. Działania zaczepne wojsk tureckich na nastąpić z Podgorzycy. Ali Saib pasza chce zarazem wtargnąć z znacznymi siłami do Czarnogóry. Na wieść o tem, udał się ks. Mikołaj bezzwłocznie w towarzystwie prezesa senatu Bozidara Petrowicza do Orjalu, dokąd wysłano także gros wojska czarnogórskiego.

Z azyatyckiego teatru wojennego.

Dotąd nie ma jeszcze zupełnych szczegółów o ostatniej klęsce Mukhtara paszy poniesionej w dniu 15 bm. Klęska ta jednak była jak się zdaje nader dotkliwą a następstwa jej stają się obecnie groźnymi dla armii tureckiej. Wedle najnowszych doniesień, nawet carogrodzkiej, ma być Kars już prawie zupełnie osaczony przez Rosyan. Mukhtar pasza, który miał się schronić do Karsu, już go podobno opuścił a zostawiwszy w nim małą tylko załogę cofnął się z swymi niedobitkami ku Erzerum. Rosyjanie cały swój park oblężniczy wysłali z Aleksandropola ku Karsowi a i z Ardahanu ruszyły kolumny rosyjskie ku Penekowi. Równocześnie tak zwany rioski oddział rosyjski otrzymał rozkaz do pochodu.

Isma'il pasza, dowodzący drugą armią w Armenii, a znajdujący się aż do klęski Mukhtara paszy na rosyjskim terytorium, cofa się obecnie ku granicom tureckim napierany przez generała Tergukasowa, który otrzymał posiłki świeże. Kampania kaukaska przeto w ostatnich tygodniach roku nadających się do operacji wojennych, przechyliła się zupełnie na stronę Rosyan i jeżeli potrafią dziś szybko a energicznie manewrować, mogą bardzo łatwo zająć niebawem Azję turecką po za Kars i Erzerum. Wątpić bowiem należy, aby armia Isma'ila paszy, nie zbyt pewno liczna, mogła się oprzeć na długo generałowi Tergukasowowi, lub pójść na odsiecz Karsowi. Armia zaś Mukhtara paszy zbyt jest osłabiona, aby mogła w ogóle myśleć o ponownym stawianiu czoła nieprzyjacielowi, który przewyższa ją znacznymi siłami.

Wedle wiedeńskiej Presse mieli Turcy stracić w bitwie 15 bm. ogółem 16,000 ludzi i prócz 7 paszów, 100 wyższych oficerów, którzy dostali się do niewoli.

Jak Ruski Mir donosi, chodzi po Petersburgu pogłoska, że pomiędzy wziętymi do niewoli tureckimi oficerami znajduje się także znany generał angielski Kempball.

NIEMCY.

* Berlin, 21 października. W dniu dzisiejszym zagajomono został na białej sali królewskiego zamku sejm monarchii o 11-tę godzinie przed południem mową tronoową odczytaną przez ministra skarbu Camphausena, która brzmi, jak następuje:

Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu dwóch Izb sejm!

Jego król. Mość cesarz i król dał mi polecenie zagajenia sejm monarchii w jego najwyższym imieniu.

W rozpoczynającym się dzisiaj peryodzie prawodawczym zwrócić będziecie musieli panowie nasamprzód działalność swą do finansowych potrzeb państwa i obrad nad ważnymi organizacjami na różnych polach życia państwowego.

Co się tyczy położeń finansowych, to rezultat roku 1876 był nadspodziewanie korzystnym. Natomiast na bieżący rok administracyjny, wbrew oczekiwaniom przy ustalaniu etatu państwowego, dodatek matrikularny do etatu cesarstwa znacznie podwyższony został. Dalej niektóre źródła dochodów, na które w normalnych stosunkach liczyć należało, znacznie się zmniejszyły. — Z drugiej strony znowu na nowe potrzeby a mianowicie na konieczne publiczne budowie na szersze rozmiary daleko znaczniejsze potrzebne są środki aniżeli dostarczyć ich mogą obecne stósunki. Z tego powodu i ponieważ właśnie w obecnym czasie, w którym komunikacja wielce osłabła, szersza działalność na polu budowy państwowego może być przedsięwzięta z wielką korzyścią, zamierzono powiększyć rozporządzalne środki przez nadzwyczajne dochody.

Prócz etatu dodatkowego na bieżący rok administracyjny, przedłożonemu będą panom etat państwowy na rok przyszły oraz projekt pożyczki.

Celem przeprowadzenia w całej rozciągłości w za-

sadach unormowanę i w pięciu prowincjach w głównej mierze przeprowadzonej już reformy instytucji administracyjnych, postanowiono zmianę ordynacji miejskiej dla tych pięciu prowincji, przez którą administracja miejska pod względem uregulowania nadzoru państwowego i sądownictwa administracyjnego wprowadzoną będzie w system samorządu, obowiązujący dotąd tylko gminy wiejskie a tó samém dalszy krok zrobionym będzie na drodze reformy.

Projekt ordynacji drożnej, który ze względu na wydane w tym czasie prawa organizacyjne, uległ rewizji, przedłożonemu będzie panom na nowo.

Niedostatki istniejącego, zupełnie nie wystarczającego prawodawstwa pod względem ochrony pól i lasów, uczuwane były już dawniej i to co raz gwałtowniej.

Przedłożonemu będzie panom projekt, który w ścisłym związku z prawem karnem cesarstwa oraz zmianami atrybucjami władz administracyjnych, ureguje sprawę tę w myśl zapewnionej ochrony pól i lasów.

Prawne uregulowanie poboru podatków gminnych, które już od dawnego czasu uważano było za konieczne a trudne zarazem zadanie prawodawstwa, nabrało jeszcze większego znaczenia w skutek powiększonych potrzeb komun. Projekt mający być przedłożonym w tym względzie, jest rezultatem pilnych i przydłuższych narad i konferencji. Panowie będziecie musieli szczególniejszą nań zwrócić uwagę.

Na polu wymiaru sprawiedliwości będziecie musieli panowie działalność waszą zwrócić głównie ku projektom potrzebnym do wprowadzenia w życie reorganizacji niemieckiego sądownictwa.

W roku zeszłym nie doszły do skutku projekt dotyczący kwalifikacji do wyższej służby administracyjnej, przedłożonemu wam będzie na nowo.

Panowie! JKMości cesarz i król w czasie ostatniej swej podróży po kilku prowincjach monarchii miał na nowo sposobność przekonania się o żywej dla siebie sympatii i wierności wszystkich warstw ludności i polecił mi wyrażenia z tego tu miejsca najwyższego swego podziękowania za te dowody przywiązania. Nowe te dowody serdecznych stósunków pomiędzy księciem a narodem nakazują spodziewać się, że rządowi JKMości uda się wspólnie z reprezentacją kraju przełamać różne trudności obecnej chwili ku trwałemu pożytkowi narodu.

W imieniu JKMości cesarza i króla ogłaszam niniejszem sesję sejmową za otwartą.

Po odczytaniu powyższej mowy wniósł marszałek Izby panów książę na Raciborzu trzykrotny okrzyk na cześć króla, który zebrani w liczbie około stu, powtórzyli. W łóż dyplomatyczny obecni byli na tym akcie turecki ambasador Sadullah bey z pierwszym swym sekretarzem Ohan effendi, oraz radca ambasady austriackiej hr. Wolkenstein-Trostburg.

Izba deputowanych odbyła zaraz potem o 12 godzinie pierwsze swe plenarne posiedzenie, które zajął marszałek przesyłając kadencję Bennigsen, mianując tymczasowo sekretarzami Izby deputowanych Haucka, dr. Luteroth, Sachsego i hr. Schmising Kerssenbrock. Dotąd zapisało się w biurze sejm 233 członków. Izba deputowanych jest przeto w możności stanowienia uchwał prawomocnych. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro w poniedziałek o 11 godzinie. Izba panów odbędzie także jutro pierwsze swe posiedzenie o 12 godzinie w południe. Na porządku dziennym postawiono ukonstytuowanie Izby i wybór marszałka.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że w sobotę zakończyła swe prace komisja wyznaczona do zredagowania kodeksu cywilnego dla cesarstwa niemieckiego.

W sprawie ustąpienia szefa admiralicy generała Stoscha, donosi korespondent berliński do Magd. Ztg., że mimo zaprzeczenia Kreuz Ztg. obstarwać musi przy swoim i dodaje, że w ostatnim czasie miało miejsce zajęcie następujące. Ks. Bismarck życzył sobie za swój ostatni bytności w Berlinie konferować z generałem Stoschem i zaważwał go na naradę. Szef admiralicy jednakże odmówił przybycia do ks. Bismarcka i kazał mu powiedzieć, że nie jest podwładnym kanclerza lecz cesarza.

Celem krzewienia specyficznie niemieckiego ducha i szerzenia niemieckiej kultury, zawiązało się swego czasu w nadreńskich prowincjach Towarzystwo pod nazwą Deutscher Verein. Towarzystwo to posługiwało się głównie w swych celach denuncjacyjną wymierzoną mianowicie przeciw katolickim urzędnikom zajmującym wyższe stanowiska. Ktokolwiek z urzędników katolików zanadto gorliwym był w swej wierze lub nie dość energicznie występował przeciw ultramontanom, denuncjowany był do władz wyższych. Założycielem i protektorem powyższego stowarzyszenia był były profesor historii w Bonn Sybel a obecny generał dyrektor archiwów państwowych w Berlinie. Organem zaś Towarzystwa było czasopismo Deutsche Vereins-Correspondenz. Czynnym i najgłośniejszym propagatorem celów Towarzystwa był niejaki dr. Konitzer, który jeżeli od wioski do wioski i od miasta do miasta i notował skrzętnie wszystkie rzekome przestępstwa katolickich urzędników. Dr. Konitzer był dawniej nauczycielem gimnazjalnym we Wrocławiu i Lauban, następnie przy szkole realnej w Crefeld, gdzie podług świadectwa tamtejszej policji znajdował się w ciągłych kłopotach finansowych i pożyczal od rodziców swych uczniów pieniędzy, nie oddając ich nigdy. Zagrożony w skutek tego karami dyscyplinarnymi wziął dymisję i przeszedł w służbę Deutscher Vereinu. Tu jednak mimo dostatecznej remunercji zaczął dalszą eksploatację cudzych kieszeni, wymuszając na interesowanych osobach znaczne wynagrodzenia za zachowanie tajemnicy. Szukił te jednak nie powodziły się zbyt długo a prokuratora uwiadomiona o postępowaniu dra Konitzera wytoczyła mu proces, który zakończył się wyrokiem skazującym go na 3 i pół miesięczne więzienie i na utratę praw honorowych na rok jeden. Mimo, że prasa liberalna zamieściła o całym tym procesie, narobił on nie mało hałasu w prowincjach nadreńskich i zadał cios śmiertelny Towarzystwu Deutscher Verein. Ofiarą dra Konitzera, która przyczyniła się głównie do wykrycia całej sprawy, był burmistrz z Muenstereifel, który zamiast zapłacić żądane 600 marek, wytoczył dr. Konitzerowi pociąg. Konitzer badany przez sąd, wymienił jako członków zarządu Towarzystwa, z którymi miał bliższe stósunki, następujące osobistości: dyrektora archiwów Sybla, oraz profesorów Endemanna, dr. Helda i pana Classen-Kapelmanna. Świetne to isticie wewnętrzne stósunki Niemiec i świetny postęp kultury, skoro profesorowie katodreńskich łączą się ze szpiegiem i denuncyantami i nie wahają się bliższe wchodzić z nimi stósunki.

FRANCYA.

* Paryż, 19 października. Otoczenie pałacu Elysée a przedewszystkiem minister spraw wewnętrznych p. de Fourtou był w dniu wyborów mocno podobno przekonany, że rząd świetnie odniesie zwycięstwo, licząc bowiem na najniżniej 270 urzędowych kandydatów, i że przeto będzie miał większość w izbie deputowanych za

sobą. Zwycięstwo kandydata urzędowego w tutejszym 8 okręgu wyborczym, wybór dalej p. de Fourtou w Ribérac, który wiadomo był tu już o 2 godzinie a o którym uwiadomiono natychmiast telegrafem wszystkich prefektów i podprefektów, jako też klęskę kilku znakomitszych kandydatów republikańskich — wszystko to uważano za zapowiedź spodziewanego zwycięstwa. W ministerstwie spraw wewnętrznych twierdzono nawet jeszcze w poniedziałek o 4 godzinie z rana, że rząd uzyskał większość 30 głosów. Gdy się tedy dowiedziano o faktycznej prawdzie, gdy przekonano się, że republikańskie mimo klęski poniesione w znacznej do izby powrócą większości, zapalony w kołach urzędowych wielki smutek; marszałek Mac Mahon był podobno do najwyższego rozjątrzonego stopnia, a ministrowie zupełnie upadli na duchu. Zrazu też chcieli się podać do dymisji, lecz onegdaj stanęło wreszcie na tém, że pozostaną na swych posadach, aby pokierować jeszcze wyborami ścisłszymi i wyborami do rad jeneralnych. Czy potem podadzą się do dymisji, jak T m p s zaręcza, rzeczą jest jeszcze bardzo wątpliwą, przecież stronić nie będzie klerkalne wszelkich kloda starań, aby marszałka utwierdzić w dalszym oporze. I tak wzywa Monde usilnie wszystkich konserwatywnych, aby się skupili około marszałka i wraz z nim dalszą przeciw rewolucji prowadzili wojnę. W klerkalnych też kołach i w otoczeniu pałacu Elysée są przekonani, że chociaż nie wszyscy senatorowie, co głosowali za pierwszym rozwiązaniem izby, głosowaliby i za drugim, jednak w każdym razie liczyliby można na większość czterech głosów na przypadek, gdyby izbę deputowanych raz jeszcze rozwiązać chciano. Dla powiększenia też większości rządowej w senacie rozpisano już na prowincji nowe wybory w miejsce zmarłych senatorów a po zebraniu się izb zażąda rząd, aby zastąpiono nowymi zmarłych senatorów dożywotnich. Otoczenie pałacu Elysée ma też obecnie być pełne otuchy a marszałek miał oświadczyć: „J'attendrais leurs attaques“.

Inny organ rządowy Soire oświadczywszy, że marszałek nie przyjmie gabinetu z członków lewego centrum złożonego, radzi izbie deputowanych, aby spokojnie znosiła ministrów i urzędników marszałka i aby się wystrzegła wypowiedzenia wojny władzy wykonawczej i odmówienia jej budżetu. Jeżeli zaś tego nie zrobi, natenczas raz jeszcze będzie rozwiązana a przy ponownych wyborach rząd z pewnością większość uzyska. Rząd — kończy Soir — pragnie pokoju, lecz przygotowany jest na wojnę a w danej chwili spostrzeże każdy, że mu nie zabraknie ani broni ani odwagi. O poddaniu się rząd ani nie myśli. Na manewr ten, którego celem szerzenie postrachu we kraju, odpowiada Journal des Debats: „Biedne półgłówki ministeryalne, które wyobrażają sobie, że będą jeszcze w stanie przestraszyć opinię publiczną! Jakże podobna, aby nie widzieli, iż dzień 14 października na zawsze i wiecznie zniweczył i zatarł ostatni ślad ich powagi! Kraj wie obecnie, co znaczą śmiałe groźby i przechwałki, któremi go przez pięć dręczono tygodni.“

Zarządy lewicy senatu ogłosiły w organach swoich następującą notę:

„Ważną jest rzeczą, aby zaraz po wyborach ogólnych, przez które Francja potępiła uroczyste politykę z 16 maja, stwierdzono dokładnie osiągnięte rezultaty i przedstawiono wyraźnie warunki, w jakich się dokonały. Z większości 363 nie proponowano wyborcom w skutek śmierci i innych okoliczności 14. Kandydaci, byli republikańscy deputowani, zredukowani dla tego zostali na 349. Z tych powróci do izby najmniej 296, a do tej liczby trzeba dodać 25 nowych republikańskich kandydatów, którzy zastąpili wspomnianych wyżej 14 byłych lub monarchicznych deputowanych; to podnosi liczbę wybranych kandydatów do 321. W kilku dniach przyjdzie do tych 321 deputowanych 4 deputowanych z kolonii, których bez żadnej śmiałości naprzód do republikanów zaliczyć można. Rezultat 325 republikanów. Wedle rzędu potrzebne są w 14 okręgach wyborczych ścisłsze wybory. Prawdopodobną jest rzeczą, że w przeszło połowie tych okręgów rezultat będzie pomyślny dla republiki. Ograniczywszy się na połowie, otrzyma się ogólną liczbę 332. Dla trzech okręgów w wyborczych, w których Dziennik urzędowy z wyjątkową i przedwczesną skwapliwością podał wybór urzędowych kandydatów, istnieje nadzieja, że przeciwnie republikańscy kandydaci proklamowani zostaną. Liczba ogólna wynosić więc będzie 335, a ponieważ kompletna liczba urzędowych deputowanych wynosi 533, przeto dochodzić będzie liczba wybranych dnia 14 października urzędowych kandydatów najwyżej do 1:8 przeciw 335! Nie chcemy jeszcze obliczać zmian, którym uległ mogą te liczby w skutek rugów wyborczych i ich skutków; lecz stwierdzić należy, że wedle podań najwiarogodniejszych organów stronnictwa przeciwnego do owych 198 deputowanych 90 należy do bonapartystów, 40 może być zaliczonych, jak się zdaje, do legitymistów, a około 80 nie da się przed oznaczeniem konserwatywnych do żadnej rozsądnej zaliczyć kategorii. Po tem zestawieniu jasną jest rzeczą, że nowa izba już teraz jest wiernym prawie odbiciem dawniejszej izby; mała różnica w liczbach, oczekująca bliższej pomyślniej zmiany, w niczem nie zmienia faktu. Rzeczpospolita ma zapewnioną większość prawie 140, większość stałą, niewzruszoną, śmiałą, która oprze się wszelkim zakusom dezorganizacji. Lecz pozostaje do wypełnienia jedna powinność. Wykazać należy, jak bardzo zwycięstwo to zwiększa się w skutek robionych ze strony rządu wielkich zabiegów. Nie tylko przywrócono urzędowe kandydatury, o których ku czci administracji sędzić można było, że należą do pamiętek znieprawdzonej przeszłości, lecz agenci, którzy nie już nie mieli do stracenia, posunęli nadużycia, jakie zastosowanie takowych konieczne za sobą pociąga, do ostatecznych ekscesów. Powinnością będzie izby deputowanych wyrokiem o takich wyborach i zasadzie, z której wyszły. Przy tym ogromnym nacisku nowa izba mianowana została. Należy przeto szanować kraj, w którym istnieje siła oporu przeciw samowoli i prąd patrytycznych i liberalnych idei, które go w przyszłości uchowają od awantury. Należy wyliczyć całe departamenty, które jednomyślnie republikańskich wybrały deputowanych. Takimi są: Ain, Allier, Ardenn, Aube, Caritat, Corrèze, Côte d'Or, Creuze, Eure-et-Loire, Indre et Loire, Isère, Jura, Loire-et-Cher, Loire, Rhone, Saône-et-Loire, Sabaudya, Górna Sabaudya, Seine-et-Marne, Seine-et-Oise, Var, Wogezy, Yonne. Wybrana dnia 14 października izba republikańska nie zawiedzie nadziei tych szlachetnych ludności. Zwartą jej i śmiałą większość utrzyma się na wysokości wszystkich wypadków a Francja może teraz spokojnie oczekiwać kierunku, jaki nada wypadkom przywrócona władza prawodawcza.“

Wedle znanego już teraz stanowczego rezultatu głosowania z dnia 14 b. m. padło w całej Francji z wyjątkiem kolonii 4,273,296 głosów na kandydatów republikańskich, 1,819,468 głosów na bonapartystów a 1,722,010 głosów na monarchistów. Podczas głosowania w roku 1876 był wypadek wraz z koloniami taki: kandydaci republikańscy zyskali 4,316,127 głosów, bonapartysty 1,376,715 a monarchiści 1,507,824 głosów.

Dowódcy korpusów jenerałowie ks. Aumale i chant przybyli dziś do Paryża.

WŁOCHY.

* W tych dniach rozdany został między członków izby deputowanych, preliminarz budżetu sterstwa wojny i marynarki na rok 1878. Pierwszy wynosi 174,237,398 lirów, a nadto tytułem rozchodów zwyczajnych 27,066,000 lirów. W porównaniu z rokiem poprzednim, budżet ministerstwa wojny wyższy jest o 4,458,280 lirów. Powody podwyżki są następujące: przed ministerstwem wojny podniosło od razu stan liczebny kompanii strzelców alpejskich podwyższono z 36, a liczbę żołnierzy w każdej z nich ze 100 na 260. Oprócz tego przeznaczono wyższe kwoty na artylerię i artylerję. Stan armii na rok 1878 obliczony na 198,000 oficerów i żołnierzy, oraz na 25,705,000. O podwyższeniu wydatków na armię wspomniano niejednokrotnie, nadmienając równocześnie o środkach przez rząd włoski przedsięwziętych, w celu przygotowania częściowego uruchomienia armii. Preliminarz budżetu potwierdza obiegające pod tym względem pogłoski. Żet ministerstwa marynarki w porównaniu z 1877 roku wyższym jest o 2,315,329 lirów.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 21 października. Oficjalny telegram z Górnego Studzenia pod dniem 24 bm. Turek zdobyli na nowo wieczorem 19 października redutę Plewną, którą dnia tego zajęli były wojska rumuńskie. — Nad wyższym Dunajem zdobyli kozacy dnia 17 na trakcie między Czernawodą i Sylistryą pod Seli transport zapasów żywności z 100 złożony wózów i stający pod eskortą 150 ludzi. Z eskorty poległo 32 dostało się do niewoli, reszta rozbiegła się w wszystkie strony. — Dnia 18 października zostały partje dwa szwadrony regularnej kawalerii tureckiej Turkom zabito 7 ludzi, 2 dostało się do niewoli.

Petersburg, 20 października. Dziennik dowodzący ukaz carski, którym rozkazano postąpić na stopie wojennej baterie pieszej i konnej artylerji zerwy.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 22 października. Depesze urzędowa z Karajał z dnia 21 bm. donosi, główne siły rosyjskie zwróciły się przeciw zycyom Władiwaukzu, Sary-Kamiszi. — Ali Isma'ila paszy na generała Tergukasowa w dniu 14 bm. pod wsią Chalfaly odpartym został Isma'il pasza w nocy z 16 na 17 października opuścił swe pozycje, ścigany przez Tergukasowa, który w dniu 18 b. m. obsadził wzgórze Sara naprzeciw nieprzyjaciela. Turecki oddział złożony z 23 oficerów i 200 żołnierzy, otoczony został pod wsią Sary przez choperskich kozaków i wziętym do niewoli. W południowym Dagestanie przywróconym został spokój. W środkowym Dagestanie przysłało w dniu 15 i 16 bm. do spotkania z powstańcami, przyczem 300 zostało zabitych i wiele materjałów wojennych zdobyto.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 22 października.

* Teatr polski. Rislér, dobrze już marcowy kawał (pan Podwyższyć), dawny współpracownik a następcą spółnik firmy Fromont junior, na czele której stoi młody rzy Fromont (pan Woleński), żeni się z młodą, ubogą, ale szczerą Sydonią (pani Otrembowa). Różec rozpoczyna w chwili, gdy wąż małżeńskich połączył oboje tych ludzi. Rislér uszczęśliwiony marzy o najpiękniejszej i najszczęśliwszym życiu przy młodej małżonce. Ale, jak mówi p. robak się legnie i w bujnym kwiecie — i tutaj w chwili, gdy Rislér snuje najpiękniejszy wąż przędzy życia, młoda Sydonia, która poprzednio kłamała miłość dla jego brata Franciszka (p. Roman), teraz na balu weselnym przejmując nie miłosne od spółnika męża p. Fromont, a przyjmując, bo dna bogactw, przepychu, błyszczenia, na co środki, że jej dostarczyć właśnie Fromont. Odd je mu się i dopina swego pieniądza z kasy Spółki idą na byt i zbytki dla niej. Fromont szaleje a w szaleństwie zaniedbuje swą żonę Klarę (panna Heneman) mimo że ta kocha namiętnie — a jest na wskroś szlachetną istotą. Kasyerowski (pan Siedlecki), wierny, stary sluga domu, ostro o złym stanie interesów firmy Risléra i napomyka, że Fromont podnosi wciąż z kasy pieniądze i wyrzuca je w wne na kochankę, bo widują go z jakąś kobietą. Rislér się z tego i nie wierzy ani w bałamucenie się Fromont, w zły stan interesów domu, zwłaszcza że w chwili potęgi Fromont w obec tegoż kasyera zapewniając go, że bilans świeżo, wręcza mu 50 tysięcy fr. na kupno wili, którą przysięga Sydonia posiadać. Kasyerowski Planusowi otwiera to oczy, jest kochanką Fromonta — a widząc, że z Rislérem jako że zasiepiemym do niczego nie dojdzie, wzywa telegramem z brata jego Franciszka, dokąd ten pojechał, aby się leczyć z nym miłosną, jaką mu zadała Sydonia, i aby być z dala od niej i nie zakłócać szczęścia brata. Franciszek przybywa z zamiast odwrócić katastrofę, dorzucił nowy do niej materjał, wpada w sidła, które nań zastawiła Sydonia, aby odwrócić siebie cios, jakoby niechybnie ją dotknął, gdyby Franciszek dał ją przed mężem. Wyznaje więc swój stósunek z Fromontem, ale usprawiedliwia go rozpacz z utracenia miłości dla Franciszka, tak że ten w obec wyrzutej serdecznej miłości dla siebie mięknie i k wosk — i pod wpływem na rozdubnowanie uczucia pisze do niej list a w nim zapewnia o swej miłości wiecznej. Tego tylko było potrzeba Sydonii, Franciszek nie wyda jej, bo temu, który zdradza zaufanie swego, nie wierzy mąż jej, co też z szysierstwem wypowiada Franciszkowi i czyta mu ow list. Ale właśnie w tej chwili nadchodzi Ludwika (p. Woleńska) młodzieńcze, niewiedzące, córka artysty, (p. Doroszyński), który, choć nie angażował go nie chcą, przekonany, że geniusz artystyczny nim woliony, marzy jeno wciąż o teatrze.

Mimo zabiegów przecie i sprytu Sydonii katastrofa zbliża — dom Fromont i Rislér się chwile — grozi mu niehybne bankructwo. Dowiaduje się o tem od Planusa Kлары a od nich obojga Rislér.

Światło sypława nań wreszcie, przekonywa się z całym postępowaniem Fromonta i Sydonii, że go zdradzali i że w tym, jakie prowadzi spółkę do bankructwa, jest powodem Sydonia. Rozpacz szaleje w jego piersiach. Wtem nadchodzi Sydonia; zdiera jej brylanty i kosztowności, aby je spieniężyć na ratowanie spółki, i rzuca ją na kolana przed Klarą, by ją zdradę prześlugała. — Klara, dowiadując się o zdradzie brata, młodej — Sydonia zaś, daleka od próśb i błagań lubiła Amkarania się, wybiega, by porucić męża i oddać się Amkarani. Na pożegnanie przecież, pewna, że Franciszek oskarży ją przed mężem, przesyła mu list Franciszka, o którym wy mawiała.

Zemsta jej jednak nie odnosi pożądanego skutku, bo

Jerzy hrabia Dunin-Borkowski z Galicyi	5	»
Bolesław Czapski z Cerekwicy	1	»
Antoni Sep Szarzyński z Królestwa	5	»
Serafin Żychliński z Poznania	2	»
Bronisław Gasiorowski z Bytnia	5	»
Ogółem	56	egz.

Poznań, 20 października 1877 r.

Teodor Żychliński
św. Marcin 43.



Dnia 19go bm. rozstał się z tym światem kanonik, infułat i proboszcz metropolitalny śp. ksiądz prałat

Józef Brzeziński,

prezes dyrekcyi Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego. Jeżeli śmierć jego, aczkolwiek nie niespodziana, głębokim przejęła smutkiem wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, to w szczególności bolesną ranę zadała ona sercu członków podpisanej dyrekcyi, której od pierwszej niemal chwili założenia Towarzystwa w nieprzerwanym ciągu najgorliwszym był członkiem, sekretarzem, a następnie prezesem. Świadkowie najbliżsi jego niezmordowanej pracy, nieograniczonego poświęcenia i nieocenionych jego zasług na tém polu działania, uczestnicy bezpośredni jego uprzejmości i dobroci serca, któremi sobie wszystkich zniewalał, najboleśniej zaiste czuć musimy stratę, której nas ubytek tak wydatnej osobistości w gronie naszym pozbauił.

To też składając hołd publiczny niezrównanym przymiotom duszy zmarłego i wynurzając wdzięczność Towarzystwa za wielkie zasługi, jakie około niego położył, ślubujemy oraz tak w swoim jak i w Towarzystwa imieniu cześć niewygastłą jego pamięci!

DYREKCJA

Tow. pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.



Dnia 19 b. m. umarł

Ks. Franciszek Gebek

kanonik honorowy, proboszcz w Ujściu. Eksportacya odbędzie się w poniedziałek po południu, pogrzeb we wtorek.

Dr. Skoraczewski.



Dziś rano o 9 godzinie zakończył żywot doczesny ś. p.

Piotr Daszkiewicz,

właściciel Olszowy.

Eksportacya odbędzie się do kościoła w Olszowie w środę po południu o godz. 1/25 a pogrzeb nazajutrz rano o godz. 10tej, o czém donosi w smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Olszowa, 22 października 1877.

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków w Orzeszkowie dn. 28 bm. o godz. 12.

Bekanntmachung.

Bei der hiesigen städtischen Steuer-Kasse ist die mit 1350 M. Gehalt und 432 M. Wohnungsgeldzuschuss dotierte Stelle eines

Buchhalters

vom 1. Januar 1878 ab zu besetzen.

Bewerber, welche im Kassen und Steuerwesen vollständig bewandert sind, aber auch nur solche, werden aufgefordert, ihre Meldungen unter Beifügung von Zeugnissen und eines Lebenslaufs bis zum 15. November cr. bei uns einzureichen.

(5327)

Die niederzulegende Kautions beträgt 1500 M., kann aber auch event. durch vierteljährliche Gehaltsabzüge gedeckt werden.

Posen, den 16 October 1877.

Der Magistrat.

SUBMISSION.

Die zur Legung eines Wasserzuleitungsrohres von dem Warthe nach dem Sammelbrunnen erforderlichen Ramm und Zimmerarbeiten incl. Materiallieferung sollen vergeben werden.

Veranschlagt sind:

528 Meter Spuntwand von 8 Centimeter starken, 3 Meter langen Bohlen einzurammen und wieder herauszunehmen.

60 Meter 8 Centimeter starke Bohlen, und der beim Umsetzen nöthige Ersatz.

(533)

Die Uebernahme-Bedingungen sind auf unserem Bureau einzusehen.

Offerten werden bis zum 26. d. Mts. erbeten.

Die Direktion der Wasserwerke.

Antykwareria E. Calliera w Poznaniu r. 1872 i 1873.

znaniu, Podgórna ulica 15, II poleca Dziennik Poznański od 28 lutego

Gazetę W. Ks. Poznańskiego od 1 kwietnia 1856, r. 1857, 1858 i 1859

do 18 czerwca.

1860, r. 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868—1871, 1874, 1875

i 1876.

(5324)

J. Mroczkowski, w Rawiczu.

(5324)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

„Czas“ w W. Księstwie i Niemczech dozwolony.

Z dniem 1. listopada b. r. ustaje zakaz „Czasu“, który, jak wiadomo, wyrokiem urzędu kanclerskiego w Berlinie od 1. listopada 1875 r. na przeciąg 2 lat w obrębie W. Ks. Poznańskiego i całych Niemiec zabronionym został. Począwszy więc od powyższego dnia przyjmować będą prenumeratę na „Czas“ wszystkie urzędy pocztowe w Niemczech.

Prenumeratę przyjmuje także wprost Administracya „Czasu“ w Krakowie. Cena przedpłaty wynosi na kwartał 14 marek, na miesiąc 6 marek. Pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przesyłać przekażem pocztowym.



INSTYTUT MUZYCZNY.

Niniejszém zawiadamiam, że uczniowie, życzący sobie uczęszczać na kursa muzyki, mogą się zgłaszać codziennie u mnie między godz. 10 rano a 3 po poł.

Oplata miesięczna wynosi po 6 M. (2 tal.)

S. BENDA

Podgórna ul. 8.

Choroby żołądka.

katar żołądkowy, hemoroidy itd. zdajda spieszny, radykalny środek leczyący w uniwersalnym środku Indian Peru, **Roślinie Coca** Od wielu wieków w kraju jak i zagranicą okazują skuteczność swoją racjonalnie z świeżej rośliny preparowane Sampson Coca-Pigulki Nr. 11 po 3 marki wraz z przepisem używania do nabycia przez **Mohreu apothekę w Moncey** i jej składy: w Poznaniu Dr. Mankiewicz, krol. apteka nadworna; w Berlinie B. O. Pflug, Louisenstrasse 30 i M. Kahnemann, Schwanenapothekę Spandauerstr. 77; w Wrocławiu S. G. Schwarz Ohlauerstr. 21; w Kralowcu praskim A. Brünig, Krumme Grube; w Liniiu na Śląsku B. Richter.

Zgłaszać się można pomiędzy 10 a 11 rano i 6—7 po południu.

Kurs śpiewu

włoskiego języka

zacznie z dniem 320 listopada rb.

Ludmila Mikorska.



Zwinięcie handlu.

Z powodu dalszych przedsięwzięć zupełna wyprzedaż mego składu zegarków, łańcuszków do zegarków i towarów złotych po stałych cenach fabrycznych a polecam: zegary ściennie, regulatory i zegary stołowe, jako też zegarki kieszonkowe, złote i srebrne bardzo tanio. Skład może też być objęty w całości.

B. Dawczyński,

10. Wilhelmowski plac. 10.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie donieść niniejszém uniżnie, że w miesiącu tureczym, założyłam od dnia 1 października rb. **damską szwalnię.**

W skutek długoletniej praktyki i studyi, robionych przeze mnie w Dreźnie dla mego wydoskonalenia w wyższej sztuce przykrawania sądzę, że będę mogła zadość uczynić wszelkim wymaganiom obecnych czasów pod każdym względem.

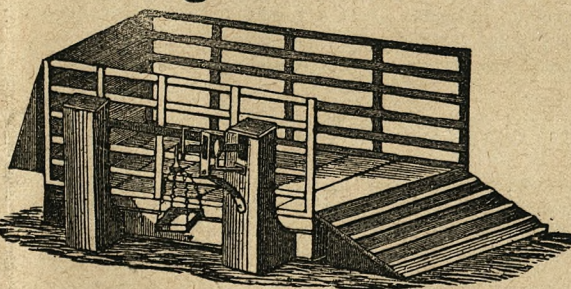
Z prośbą, aby pp. Publiczność udarowała mnie swą życzliwością, daję zarazem niniejszém zapewnienie prędkiego, dobrego i gustownego wykonania pozostając z poważaniem

un.żona

Franciszka Monasch

Młynska ulica 22, III p.

Wagi do ważenia bydła,



wagi decymalne żelazne szafy do pieniędzy

z 3 kluczami stosowne dla kas kościelnych jako żelazne szafki ostatnie także do wmurowania, poleca

T. Krzyżanowski

handel żelaza. Szewska ulica 17.

Dobra i hipoteki

sprzedaje H. Königsberger, M. Rycerska ul. 11.

Fryderykowska ulica 12

Pieniądze! Pieniądze! Pieniądze!

na każdy zastaw daje lombard

przy Fryderykowskiej ulicy 12.



W piątek dnia 26 paźd. przyprowadzę znowu pociągami rannym wielki transport świeżo dojnych

krów

z legu noteckiego wraz z cielętami i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż.

J. Klakow

dostawca bydła.

Dominium Czerwonawieś pod Krzywiniem sprzedaje 6-7 tygodniowe cieleta rasy Schwytz, oraz stadniki od 9 miesięcy do lat 2 i pół wieku.



Tegoroczna sprzedaż 1 3/4 rocznych do rozplodu zdalnych

tryków

z owczarni zarodowej Wojnię pod Starym Bojanowem rozpoczęła się.

Administracya.



Tryki

Negretti

na sprzedaż w Zielnikach Środą i w Tunowie pod Janowcem



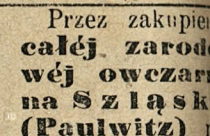
Owczarnia zarodowa

Rambouilletów Pirschen

1/2 mil od stacyi Nowy targ (Nowa marka) i Canth. Do sprzedania tryki z zdrowej owczarni, do brzy figur, z długą i mocną bezpotną wełną do wyrobu sukna zdarną po takich cenach

oraz tryk

(oryginał z Ranz n) bardzo wielkiej, dobrej figury.



6 tryków

czystej Leutewitzkiej krwi po przystępnych cenach na sprzedaż. Na zgłoszenia farmakii na dworcu w Trzcińcu i Pile.

ZARZĄD DÓBR

G. von Wallenberg'a Pachaly'ego.

E. Streich.



Doninium Lwówek pod Pile wami na na sprzedaż zdanego rozplodu 3 letniego

byczka

rasy Shorthorn i trzy 4 letnie

krowy

tęj samej rasy.

Jest tano do nabycia bardzo mało używany

piecyk żelazny, regulator.

Sty Marcin Nr. 14. II. piętro na lewo.

(5320)

W. Tunmanna.

Wprawna w robieniu surdutów lecz tylko taka znajdzie natychmiast zatrudnienie

W. Tunmanna.

600g Nauczyciel domowy,

przysposobiony uczniów do średnich klas gimnaz., poszukuje umieszczenia.

Blizsza wiad. w księgarni N. Kamila

saiego i Sp. w Poznaniu w Bazarze.

(5143)

Niezonaty ekonom.

który obecnie jest w miejscu, poszukuje

raz lub od 1. listopada albo też później

scia. O takowe oferty uprasza p. lit. E. w

poscie rest. Tichau G./Szl.

(5143)

Restauracya T. Liedkego

Franciszkańska ulica

zaprasza lubowników we wtorek

czorem na

(5331)

kiszkę z kaszy.

B. Heilbronn'a

teatr w ogrodzie ludowym.

We wtorek:

„WENN LEUTE GELD HABEN.“

Krotochwila z śpiew. w 5 oddz.

(5335)

TEATR POLSKI.

We wtorek dnia 23 paźd. 1877

Przedostatnie przedstawienie.

Fizyka, magia, iluzja,

czarodziejstwa,

przedstawione przez

BELLACHINI'EGO,

artyści nadwornego J. ces. Mose

czarza niemieckiego i króla pruskiego.

Ceny miejsc: łoża obcych w parkiecie

i 1 rzędzie 3 M., łoża parterowa 1 łoża

rzędu 2 M. 50 fen., 1 rząd i balkon 2 M.

fen., parkiet 2 M., II. rząd i balkon 1 M.

parter do stania 75 fen., Galerya 50 fen.

Sprzedaż biletów odbywa się u

J. Caspari (Myluska Hotel) do 5 godz. wiecz.

a oddat w kasie teatralnej.

Bilety ważne tylko dla przedstawienia, dla

którego, kupione zostały.

(5310)

W środę ostatnie przedstawienie.

Otwarcie kasy o 6 1/2, początek o 7 1/2 godz.